

Niewidomy prowadzony przez... kucyka??? I to na pokładzie samolotu czy statku??? Niewiarygodne??? A jednak!!!

Cóż, po raz kolejny w USA rzeczy pozornie niemożliwe stają się rzeczywistością. Okazuje się bowiem, że nie tylko psy, ale również te sympatyczne małe koniki mogą pomagać niewidomym w pokonywaniu barier. Pytanie tylko, czy faktycznie zwierzęta kopytne są w stanie zastąpić dobrze znane nam czworonogi?

Nie jest to wcale taka nowa idea, albowiem w Stanach już od trzydziestu lat szkoli się kucyki-przewodniki. Podobnie jak ich szczekający bracia, przeprowadzają one ludzi przez ulicę, pomagają zrobić zakupy, czy wejść po schodach. Oczywiście nie każdy koń nadaje się do takich zadań. Najważniejsze, by był spokojny i lubił to, co robi.

Jak w każdej sprawie, znajdziemy i tutaj zarówno przeciwników idei, jak i ludzi wyrażających swoje poparcie.

Z kucykiem-przewodnikiem nie jest łatwo. Aby go posiadać, przede wszystkim trzeba być miłośnikiem koni, znać się na ich potrzebach, zwyczajach, zapewnić im godziwe warunki. Już sam ten fakt znacznie zawęża grupę ewentualnych posiadaczy. Niemniej jednak konie-przewodniki posiadają swoiste zalety. Ot, choćby długość życia - powyżej 50 lat. Oznacza to, że niewidomy nie musi przyzwyczajać się na nowo do kolejnego przewodnika, jak w przypadku psów, których długość życia zamyka się w okresie mniej więcej 14 lat. Dodatkowo - wzrok konia potrafi bezbłędnie monitorować otoczenie i doskonale rozpoznaje zbliżające się zagrożenie. Oczy konia, ze względu na swoją specyficzną budowę anatomiczną, decydują o widzeniu panoramicznym, dostrzeganiu wszelkiego ruchu i dobrym widzeniu w słabszym oświetleniu. Osadzone są po bokach czaszki, zapewniając bardzo szeroki, bo 355-stopniowy kąt widzenia. Nie należy zapominać również o tym, że są to zwierzęta silne, mogą pomóc wstać nie tylko niewidomej, ale również ruchowo niepełnosprawnej osobie. I na koniec - jest to znakomita alternatywa dla wszystkich osób uczulonych na psią sierść!

Głosy przeciwników takiego rozwiązania podnoszą argumenty, iż posiadanie kucyka-przewodnika może być niebezpieczne oraz, że jego obecność determinuje miejsce zamieszkania (dostęp do trawy, towarzystwo innych koni, miejsca przetrzymywania wierzchowca, itp.), a to z kolei ogranicza wolność człowieka. W pewnym sensie nie sposób odmówić im racji, ale czyż jakiekolwiek rozwiązanie jest idealne i pozbawione wad?

I jakkolwiek trudno sobie wyobrazić na naszych polskich drogach, ulicach i w środkach komunikacji kucyki zamiast psów towarzyszące osobom niepełnosprawnym (o wiele łatwiej wyobrazić sobie reakcje na taką sytuację) to jednak warto wiedzieć, co w świecie "piszczy"...

...czy może raczej "rży"... :)

Źródło: www.rehacare.com , www.csj.com.pl

Katarzyna Łukasiewicz